

## Wybory czy hipokryzja...

---

Bo czy tak naprawdę mamy demokrację w naszym kraju? Prezydent czy Premier i rzesza polityków zapewne się oburzy na takie stwierdzenie. Może będą grozić prokuratorem? A co mi tam

Gdyby w Polsce zrobić prawdziwe wybory do Sejmu, Samorządów czy nawet do Parlamentu Europejskiego na milion procent byłyby one nielegalne.

Bo czy tak naprawdę mamy demokrację w naszym kraju? Prezydent czy Premier oraz całkiem spora rzesza polityków zapewne się oburzy na takie stwierdzenie. Może będą grozić prokuratorem? A co mi tam....

Od lat wiadomo, że Polska należy do tzw. demokracji ułomnej. To coś takiego w rodzaju demokracji inwalidy. Przypomina mi się pewna sesja w restauracji, gdzie gość długo patrzy w kartę i w końcu duka do kelnera:

- Poproszę tego inwalidę.

Kelner zdziwiony pyta. - Jakiego inwalidę? I sprawdza kartę dań.

A gość nie zrażony palcem wskazując pozycję i czyta na głos.

- Tatar z jednym jajkiem!

Wybory w Polsce niezmiennie od lat to zmodyfikowana ordynacja PRL czyli ówczesnej podpory linii słusznej - PZPR. Z pewną różnicą. W tamtym okresie była jedna partia ( dwie ówczesne to raczej płatki lub tzw. słupy demokracji ) a obecnie jest ich, powiedzmy sporo. Główne trzy albo pięć. W zależności kto robi sondaż i na czyje zlecenie. W każdym razie za pieniądze podatników.

Punkty wspólne to listy wybrańców narodu, które "produkuje" zarząd każdej partii na specjalnych posiedzeniach. Czy na owe listy ma wpływ przyszły wyborca?

Czy w PZPR było inaczej? Nie. Identycznie.

Potem wyznacza się termin, kampania wyborcza ( nie wiem czemu kojarzy mi się z "wyborową" ), oczywiście w tamtych czasach język też był niewybredny, lecz skierowany do "burżujów". Obecnie można "ściąć" kolegę Polaka. W tamtych czasach bezkarnie dzisiaj także.

Potem idą rodacy do tzw. urn, gdzie się "głosuje" na wytypowane lub napisane czarno na białym przez kogoś nazwisko. Jak za PZPR ważne jest nadal miejsce na karteluszkach. Im wyżej tym lepiej.

Jaki więc ma Polak szeregowy wybór? Żaden. Pójdzie na wybory to pies będzie czekał na niego, że wybrał "fraglesa" za którym po roku biega już CBA. Nie pójdzie na wybory to narazi się np. Panu Niesiołowskiemu, że jest "bolszewikiem, zakałą narodu", itd.

Czyli żadne wybory. To w najczystszej postaci hipokryzja.

Czy iść na wybory? Stanowczo odradzam.

Po co? Jaki ma sens?

Co zrobił dla przykładu poseł Palikot przez swój czas? Tanie państwo? A to ciekawe, skoro swój majątek w ciągu roku pomnożył jeszcze raz.

A emeryci pomnożyli swój "majątek" raptem o 3 lub 4 procent. Oczywiście przy założeniu, że inflacja jest "zero".

Czy mam obowiązek głosować na niego i jemu podobnych?

Nie i poproszę o spotkanie z prokuratorem.

Ostatnio bywszy tu i ówdzie rozmawialiśmy o demokracji w świecie. Padło stwierdzenie demokracja - lud rządzi.

Rozwijając ową myśl, siłą rzeczy nasunęły się następujące kroki ku demokracji w Polsce.

To mieszkańcy wskazują kto ma ich reprezentować a nie wyskakują z kapelusza lub z kosza przy słupie albo z jakiś durnych zakamarków "dziwaczne postaci" niczym słynne króliki w cyrku i za "dziką" kasę szpecą estetykę wielu miast i wsi. Czy naprawdę my musimy oglądać takie twarze na chodnikach, skwerach, słupach? Rozumiem Pana Smolenia i jego słynną reklamę na słupach energetycznych. To było jakieś sensowne przesłanie. Ale to co ja teraz widzę to już wolę zwykłe znaki drogowe typu zakaz czy nakaz.

Przecież ja tych osobników nie znam!!!

Tak naprawdę to nie ma demokracji w Polsce. Są totalitarne rządy aparatczyków partyjnych, którzy co jakiś czas mają ludzi uczciwych i przykro pisać naiwnych a potem w kułak się śmieją i z wykrzywionym grymasem na ustach preparują "dobrobyt" narodu.

Czy europosłowie są inni? Nie. Czy będą dbali o nasz kraj? Też nie. Jest inaczej? Przykład chociażby słynnego już spotu PE świadczy o tym, że zajmują się czymś innym niż tu w Polsce wielu sędzi. Czym się zajmują? Wystarczy zajrzeć do Brukseli.

Dlatego też wolę wybrać kogoś do kogo mam zaufanie i wiem, że za taką osobą stoi jego dotychczasowe życie i dokonania. Wiem, że mnie nie przekreśli.

Czy na to pozwoli mi Prezydent Komorowski, Premier Tusk i cały Sejm?

Nie.

Czy to czasem nie podpada pod zwykłą hipokryzję?

---

Autor: Peter Lomax

Przedruk ze strony: [http://www.adova.org/Wybory\\_czy\\_hipokryzja.html](http://www.adova.org/Wybory_czy_hipokryzja.html)

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)